

**(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Di Francesco nie odkrywa się również na Camp Nou. Trener nosi przy sobie dwie wątpliwości. Jedna dotyczy Nainggolana, który jednak wczoraj trenował, powiedział, że czuje się dobrze i jest gotowy do gry. Dziś Belg przejdzie ostatnie testy, wczoraj na konferencji prasowej trener powiedział, że jest 50 procent szant na to, że wyjdzie na murawę, ale jego obecność jest praktycznie pewna.**

Również dlatego, że w przygotowaniu meczu Di Francesco myśli o możliwości wykorzystania szybkości Nainggolana i El Shaarawyego, którzy należą do graczy, którzy szukają najwięcej ze wszystkich wejść z głębi pola. Florenzi, kolejny kandydat do roli prawego napastnika (z włączeniem Bruno Peresa na obronie) posiada inne cechy. W fazie defensywnej Florenzi jest podatny na zagrożenia i dziś wieczorem obrona będzie miała przymus zepsucia jak najmniejszej liczby akcji. Zwłaszcza jeśli chodzi o timing wyjść. Suarez i Iniesta są niebezpieczni, nie tylko Messi ściąga sen z powiek. Argentyńczyk dostaje piłkę już przy posiadaniu jej przez Barcelonę, która miażdży tym rywali. Ustawia się po lewej stronie, szuka pozycji, otrzymuje piłkę w tej strefie. By go zatrzymać muszą być zaangażowane całe zasieki obronne, nie tylko boczny obrońca. Nawet jeśli ryzykuje się ściągnięcie w te miejsce dwóch lub trzech graczy, co kończy się odkryciem wolnego pola. Trzeba zmusić Messiego do gry z tyłu, jeśli podwajanie będzie robione w dobry sposób, w przeciwnym razie przy pasywnym podwajaniu zespół się odkryje i tyle wystarczy.

Efekt Messiego pozostawia ostatnią wątpliwość Di Francesco, z ułożeniem prawej strony. Florenzi wysoko z Bruno Peresem na obronie czy też Florenzi, który pozostaje na obronie, z El Shaarawym, Gersonem lub Defrelem wysoko. W tym momencie faworytem wydaje się być Faraon, z uwagi na zdolności atakowania przestrzeni. W tej sytuacji Florenzi pozostałby "nisko", zaangażowany w rolę defensywnego skrzydłowego. Podczas treningu rozruchowego na Cam Nou Di Francesco mieszał kartami, ale zobaczyć można było też Pellegriniego, który wrócił po urazie i może być alternatywą dla Nainggolana w razie potrzeby. Francesco Totti przyglądał się rozruchowi z boku boiska w asyście swojego syna, Cristiana, który z nim poleciał.

Autor: abruzzo